

Płacą i szkolą

Realną katastrofę i upadek szczecińskiej komunikacji miejskiej udało się najwyraźniej przyhamować. Wprawdzie kierowców i motorniczych w podległych miastu spółkach wciąż brakuje, ale skala tzw. niewyjazdów, czyli kursów, które się nie odbyły z braku kierowcy czy motorniczego, jest znacznie mniejsza. W najgorszym okresie było to nawet ponad 200 kursów w ciągu doby. Obecnie to po kilka-kilkanaście niewyjazdów, ale są również dni, kiedy żaden kurs nie jest odwołany z powodu braku obsady.

Na poprawę sytuacji, niewątpliwie wpłynęły dwa czynniki. Pierwszy to dwie podwyżki, jakie prowadzącym pojazdy przyznano w tym roku. Drugi to skuteczna rekrutacja połączona z opłacanymi przez przewoźników kursami, pozwalającymi na zdobywanie uprawnień. To wszystko generuje jednak dodatkowe koszty.

W styczniu pracownicy wszystkich podmiotów należących do miasta otrzymali podwyżki w wysokości 500-600 zł, w zależności od jednostki, w której są zatrudnieni. W tej grupie znaleźli się także prowadzący autobusy i tramwaje zatrudnieni na umowę o pracę w miejskich spółkach przewoźowych. Obecne podwyżki w wysokości 700 zł brutto oznaczają wzrost wynagrodzenia kierowców o 1200-1300 zł w skali roku. Zmiana tegorocznego budżetu Szczecina, na którą radni zgodzili się w paź-

dzierniku, oznacza, że w ostatnim kwartale roku ponad 6 mln zł ma trafić do spółki „Tramwaje Szczecińskie”, a kolejne 7,3 mln zł do Szczecińskich Przedsiębiorstw Autobusowych „Dąbie” i „Klonowica”. To jednak nie są jedyne koszty.

W roku 2021 Szczecińskie Przedsiębiorstwo Autobusowe „Dąbie” na szkolenia, ogłoszenia, reklamy i udział w targach pracy wydało 21 670 zł. Bliźniacza spółka autobusowa „Klonowica” – 74,9 tys., a „Tramwaje Szczecińskie” 7 651,20 zł. Rok później było to 106 487,46 w „Dąbiu”, 92 236 000 w „Klonowica” i tylko w „TS” było mniej, bo 7 046,40 zł. To jednak braki motorniczych pasażerowie najbardziej odczuli, a w dniach, gdy odwoływano ponad 200 kursów, ok. 190 dotyczyło linii tramwajowych. Spółka poważnie potraktowała problem – trwa drugi w tym roku kurs dla motorniczych, a w grudniu

rozpocznie się kolejny. Dzięki podwyżkom jeszcze na początku roku motorniczy rozpoczynający pracę mógł liczyć na 5,1 tys. zł brutto miesięcznie, obecnie firma oferuje już 6,2 tys. brutto. Ale zwiększyła też wydatki na rekrutację. Do sierpnia SPA „Dąbie” wydało na ten cel 54 735, „Klonowica” 41 250, natomiast „TS” 29 195,45.

We wszystkich podmiotach zatrudnienie na etatach wciąż jednak jest niskie. Z informacji przedstawionej przez Ryszarda Słokę, sekretarza miasta, wynika, że 1 stycznia 2022 SPAD zatrudniał 183 kierowców, SPAK 197, a „TS” 205. Na koniec sierpnia 2023 było to 170, 183 i 181 pracowników.

Co ważne – przewoźnicy są skłonni opłacać kursy umożliwiające zdobycie prawa jazdy odpowiedniej kategorii, tzw. kwalifikacji zawodowej czy uprawnień do prowadzenia tramwaju. Od kandydatów do pracy wymagają jednak podpisania „lojalki” czyli zobowiązania się do pracy w określonym okresie. Jeśli pracownik zrezygnuje z pracy wcześniej, musi zwrócić proporcjonalnie kwotę, jaką firma wydała na jego szkolenie. ©©

**Tekst i fot.
Tomasz TOKARZEWSKI**



Kandydaci na motorniczych pod okiem instruktorów odbywają już jazdy po miejskiej sieci tramwajowej.